

#### **4 + 1. Kraje Grupy Wyszehradzkiej a Chiny.**

*Dr Małgorzata Bonikowska*

Jeszcze dwa lata temu Polska była jedynym krajem Grupy Wyszehradzkiej, który miał podpisane partnerstwo strategiczne z Państwem Środka. W 2016 roku taki status osiągnęli wszyscy członkowie V4. Ostatnimi czasy Chiny wyraźnie zwiększyły aktywność polityczną, gospodarczą i kulturalną w regionie, licząc na wdrożenie założeń ich inicjatywy Jednego Pasa, Jednej Drogi. Nie bez znaczenia w tej strategii pozostaje fakt, iż Europa Środkowo-Wschodnia stanowi autentyczną bramę do Europy za pośrednictwem szlaków drogowych i kolejowych wiodących z Azji na nasz kontynent.

Chiny są dziś największym eksporterem na świecie, importując z kolei coraz mniej (choć nadal pozostają drugim największym światowym importerem). Wartość wymiany towarowej Chin w 2016 roku wyniosła 3 685,6 mld USD, w tym eksport 2 098,2 mld USD, a import tylko 1 587,6 mld USD. Aktualna polityka gospodarcza Chin wynika z założeń 13-ego Planu Pięcioletniego na lata 2016-2020. Na kraje Grupy Wyszehradzkiej przypada 70-80% wszystkich chińskich inwestycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Największe potrzeby inwestycyjne ma Polska, zwłaszcza w transporcie drogowym i kolejowym oraz energetyce.

Wszyscy członkowie Grupy Wyszehradzkiej starają się budować dobry klimat dla współpracy z Chinami, widząc tam nową „ziemię obiecaną” dla ekspansji swych przedsiębiorstw oraz nieograniczone źródło inwestycji zagranicznych. Polskie i czeskie firmy starają się o dostęp do chińskiego rynku, lecz na razie import znacznie przewyższa eksport (w przypadku Polski – aż dziesięciokrotnie). Paradoksalnie, ściślejsze więzi polityczne nie są warunkiem wzmocnienia relacji gospodarczych – z danych statystycznych wynika na przykład, że największy wzrost w czeskim eksporcie do odnotowano w 2009 roku, kiedy Pragę odwiedził Dalai Lama, uznawany przez Chińską Republikę Ludową za wroga...

Jednocześnie strategia wzmocnienia relacji z Chinami jest źródłem wielu wątpliwości. Po pierwsze, Europa ma problem z chińskim modelem gospodarczym, bazującym na zależności wielkich przedsiębiorstw od państwa, sterowanego silną ręką partii komunistycznej. To każe stawiać pytanie o czyistość intencji przy dużych transakcjach biznesowych i polityczny kontekst chińskiej aktywności w naszym regionie. Dyskusja wokół tych wątków jest szczególnie silna w Czechach. W Polsce na razie dominuje patrzenie na Chiny z perspektywy gospodarczej oraz tendencja do utożsamiania potencjału ekonomicznego całej Azji z Państwem Środka.

Po drugie, istnieje sceptycyzm co do dalszego gospodarczego potencjału Chin i nie brakuje głosów, że trzeba na ten kraj patrzeć jak na „middle income economy”, a nie rywala USA, zdolnego wejść do gry i odmienić globalny porządek. Jednocześnie duża część chińskich produktów jest wciąż słabej jakości i nie posiada prawidłowych oznakowań ani certyfikatów – dotyczy to zarówno maszyn czy chemikaliów, jak i znacznie prostszych w produkcji długopisów czy flamastrów. Obawy budzą też częste przypadki kopiowania przez Chińczyków zachodnich produktów oraz nieprzywiązywania przez nich wagi do własności intelektualnej. To jednak ostatnio się zmienia, między innymi za sprawą coraz większej liczby chińskich absolwentów zachodnich uczelni, którzy po zakończeniu nauki wracają do kraju (około 70 proc) i budują jego rozwój, w tym także innowacje i nowe technologie.

Po trzecie, z punktu widzenia Polski i pozostałych krajów Grupy, wiele do życzenia pozostawia charakter chińskich inwestycji w regionie – skoncentrowanych głównie na przejmowaniu istniejących podmiotów, co budzi dodatkowe obawy przed drenażem nowych technologii. Inwestycje polegające na budowie od podstaw zakładów produkcyjnych, dających nowe miejsca pracy, zdarzają się rzadko (co zresztą nie powinno zbytnio dziwić, gdyż stanowią dla chińskich firm przedsięwzięcie dosyć ryzykowne).

Pomimo obiekcji, kraje Grupy Wyszehradzkiej „stawiają” na Chiny i odwrotnie, jednak w tych relacjach daje się zaobserwować wewnętrzną rywalizację – zarówno jeżeli chodzi o handel, jak i inwestycje. W 2015 roku Polska jako jedyne państwo członkowskie V4 została jednym z krajów – założycieli inspirowanego przez Chiny nowego Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB) i bardzo liczy, że popłyną do niej projekty i pieniądze – o które także starają się pozostali członkowie grupy. Z kolei coraz aktywniejszą politykę wobec Chin prowadzi Węgry, członek AIIB od 2017, jedyny kraj spośród V4, który pod koniec tego roku zdecydował się na przystąpienie do Funduszu Chiny-Europa Środkowo-Wschodnia, dysponującego 10 miliardami euro na finansowanie projektów w regionie.

Tymczasem istnieje kilka obszarów, w których Polska, Czechy, Węgry i Słowacja mogłyby połączyć siły w relacjach z Państwem Środka. Jednym z nich jest turystyka. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione: od 1 stycznia 2015 roku kraje Grupy Wyszehradzkiej promując się na rynkach azjatyckich posługują się wspólnym hasłem „Discover Central Europe”. Takie podejście do oferty turystycznej ma swoje uzasadnienie: według statystyk na przykład turyści z Chin przyjeżdżają do Europy średnio na 9 dni i odwiedzają kilka państw, spędzając średnio zaledwie 2 dni w każdym z nich. Z perspektywy turysty z dalekiej Azji, to atrakcyjniejsze, niż zwiedzanie tylko jednego kraju. Chińscy turyści są najbardziej zainteresowani Pragą – w 2016 roku przyjechało tu ich ok. 400 tys., czyli kilka razy więcej, niż do Polski czy Węgier. Tymczasem bliskość geograficzna sprawia, że mogliby się od razu wybrać do Budapesztu i Bratysławy, Krakowa i Warszawy – gdyby mieli taką ofertę. Wspólna promocja regionu jako miejsca „do odkrycia”, o ciekawej historii, tradycjach i kulturze, ale także zagłębia innowacji i doskonałego miejsca do lokowania kapitału przyciągnęłaby chińskich turystów, ale także zwiększyłaby zainteresowanie inwestycjami i projektami w tych państwach.

*Tekst jest kolejnym artykułem z serii powstałej w ramach projektu „Comparing the Czech-Polish Approach to China: Assessing both challenges and opportunities from a security-minded perspective”, realizowanego przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Prague Security Studies Institute ze środków Forum Polsko-Czeskiego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej.*